



Żołnierze listy piszą



Żołnierze listy piszą

Źródło: Eduexpert Sp. z o.o. / Evaco Sp. z o.o.

Wstęp

Sztuka pisania listów – **epistolografia** – to dziś prawie zapomniana umiejętność.

Zastępują ją współcześnie krótkie formy pisane: SMS-y, **e-maile** itp.

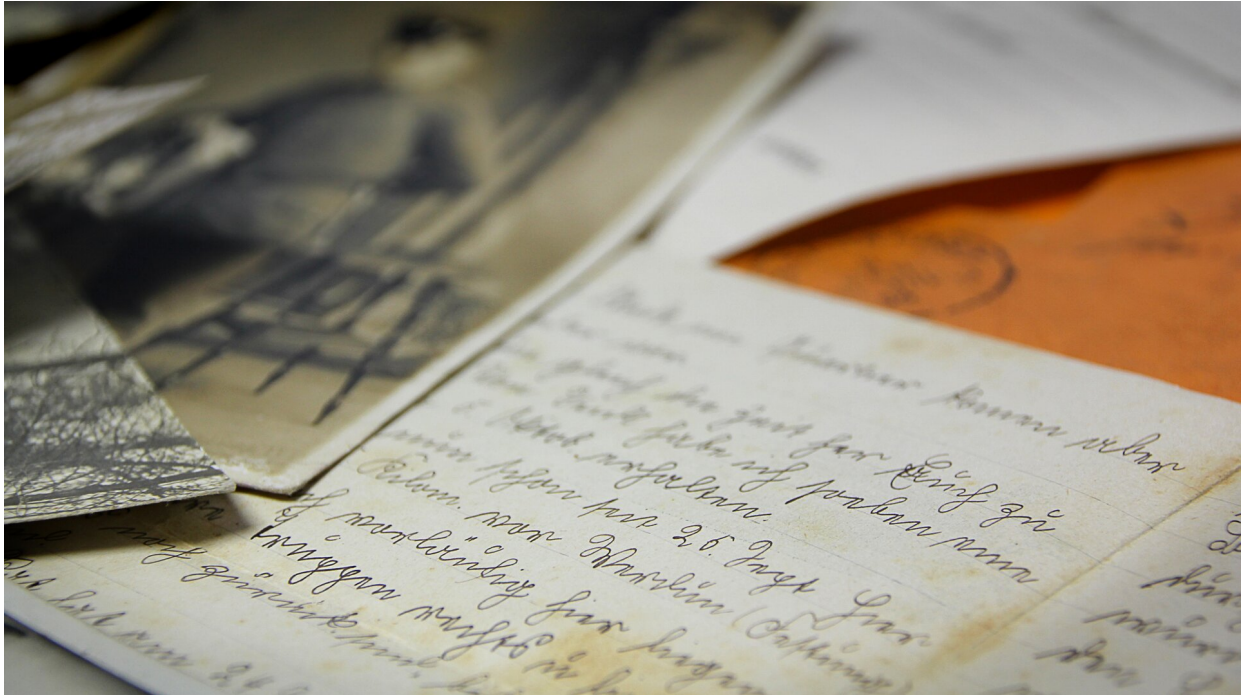
Listy przez setki lat stanowiły jedyny sposób komunikacji, dlatego były obszerne.

Okoliczności takie, jak podróż, uwięzienie, wojna czy zesłanie sprawiały, że nabierały one szczególnego znaczenia. Dla żyjących pod zaborami filomatów (*pokolenia zesłanego*) pełniły one nie tylko funkcję informacyjną, ale również podtrzymywały więzi z zesłanymi w głąb Rosji towarzyszami i ojczyzną. Dla filomackich zesłańców listy to substytut prawdziwej działalności i uczestnictwa w bezpośrednich relacjach międzyludzkich.

Sugestywnie zaświadcza o tym poniższy wpis w diariuszu Tomasza Zana, pochodzący z pierwszej dekady kwietnia 1830 roku: „Rozum li położony w języku, czucie li we wzdychnaniu? Czynność nieustanna jest prawdziwym życia żywiołem i tej brakuje. Czas czytania zaledwie koloruje wewnętrzne usposobienie umysłu. Żadnych wysileń, wszelka zdolność tępieje”. Filomackie listy z zesłania to zjawisko w polskiej literaturze epistolograficznej wyjątkowe. Niewiele było pokoleń, grup literackich, gron osób skupionych wokół czasopism czy centrów kulturalnych, które pozostawiłyby po sobie tak obszerną, myślowo, tematycznie i literacko urozmaiconą korespondencję.

W podobny sposób może być odczytywana epistolografia żołnierska, choć zapewne nie tak wyrafinowana intelektualnie, ale pełniąca właśnie rolę egzystencji zastępczej, gdyż

w prawdziwej – z racji pobytu na frontach czy w więzieniach – uczestniczyć nie było można. Listy są doskonałym materiałem do badania języka osobniczego. Tworzywo listu stanowi zazwyczaj język potoczny, stąd np. występują elementy kolokwialne, charakterystyczne dla bezpośredniej rozmowy. Ciekawą cechą listów jest też dialogowość, będąca wynikiem pragnienia włączenia do rozmowy także adresata.



Źródło: Eduexpert Sp. z o.o. / Evaco Sp. z o.o.

Nauczysz się

- porównywać teksty epistolograficzne z różnych epok;
- rozpoznawać styl listu żołnierskiego;
- rozpoznawać cechy wspólne listu żołnierza i reportażu wojennego;
- omawiać różnice między formą listu a współczesnymi gatunkami komunikacji pisanej (SMS, e-mail).

Cele edukacyjne zgodne z etapem kształcenia. Uczeń:

1. rozwija umiejętność słuchania i czytania utworów literackich;
2. rozwija umiejętność wyrażania własnych opinii na temat wysłuchanych utworów;
3. wyszukiuje w tekście konkretne informacje;
4. nazywa własne wrażenia płynące z wysłuchania tekstu;
5. poznaje realia wojny polsko-bolszewickiej;
6. docenia bohaterskie postawy obrońców polskiej niepodległości;
7. utrwała wiadomości na temat reportażu jako gatunku publicystycznego;
8. utrwała wiadomości na temat budowy listu;
9. dokonuje analizy językowej tekstu.

ŻOŁNIERZE LISTY PISZĄ – *audiobook*

Rozdziały:

1. Pisanie listów odchodzi do lamusa. Nowe technologie nie oddają emocji?
2. Listy z pola bitwy
3. Żołnierz uwięziony

Notatka dla prowadzącego



Wskazówka

Wysłuchaj nagrania i powiedz – jakie znaczenie pisanie listów miało dla pokolenia filomatów, a jakie ma ono współcześnie?

Audiobook można wysłuchać pod adresem: <https://zpe.gov.pl/b/PQVdgZTMO>

Żołnierze listy piszą

Rozdział 1

Pisanie listów odchodzi do lamusa.

Nowe technologie nie oddają emocji?

Nagranie zawiera tekst opracowany na podstawie wywiadu Marty Bigdy, opublikowanego w Dzienniku Bałtyckim.

Mejle i esemesy uśmiercają tradycję pisania listów. Nowe, szybkie technologie próbują zepchnąć magię i tajemniczość papierowego listu do lamusa. Czy uda się im to zadanie?

ODRĘCZNE EMOCJE

Piękna dziewczyna w długiej sukni rozrywa kopertę z listem od ukochanego. Niemal czujemy zapach perfum, jakimi skropiono papier, na który potem ukochany przelał słowa... Piękne, kaligrafowane pismo, kryjące słodką tajemnicę. Jest też poważny mężczyzna, który z monoklem na oku rozważa filozoficzny wywód od przyjaciela. Pomrukując, wodzi wzrokiem za literami listu, grzejąc się w fotelu przed kominkiem. Miną przynajmniej trzy dni, zanim odpisze mu w sposób równie wyważony. Można się rozmarzyć. Ale rodzi się pytanie – czy to naprawdę już tylko melodia przeszłości, czy może mamy jeszcze szansę poczuć tę magię i tajemniczość listu na własnej skórze?

NIE WSZYSCY MŁODZI ZAPOMNIELI O LISTACH

Papierowa poczta miała umrzeć już wiele razy. Podobnie jak kino, któremu wieszczono unicestwienie przez telewizję. Ta ostatnia z kolei miała lec pod naporem Internetu. Ale nic się nie zmieniło – kino ma się dobrze, telewizja również. Czy więc klasyczny, papierowy list musi odejść do lamusa? Czy poczta elektroniczna „pożre” tę klasyczną, papierową, bo jest szybsza? Wiadomo, że lepiej dopasowuje się do coraz szybszego tempa naszego życia.

– Zaczyna brakować tej analogowej formy wyrazu – twierdzi Maciej Mazurek, student informatyki na Politechnice Warszawskiej. – Mejla pisze się w ciągu kilku minut, a na odpowiedź czeka się niewiele dłużej. To duży plus. Jednak nie wyobrażam sobie życia bez listów. Wracając do domu, za pomocą kilku przycisków możemy objąć wzrokiem cały świat. No, może nie dosłownie, ale przepływ informacji jest sprawniejszy niż za czasów świetności poczty klasycznej. Już mało kto interesuje się sprawami lokalnymi. Na topie są tylko globalne skandale. Myślę, że listy pomogłyby przywrócić zainteresowanie tym, co dzieje się obok. Przecież o tym zawsze one mówiły – przekonuje student.

Według niego listy są bezpośrednie, w przeciwieństwie do internetowych form kontaktu. – Słowa spisane na kartce to oryginalne źródło myśli pisarza – tłumaczy. – A

gdy wysła się mejla, to w kosmos wędruje plik bajtów, który później ląduje na komputerze odbiorcy. Niby to te same bajty, ale... trudno je porównać z ręcznym pismem. Używanie cyfrowej komunikacji do przekazywania ważnych treści jest swego rodzaju barbarzyństwem. Jeśli mam do powiedzenia coś istotnego, to piszę list, taki na papierze. Tym bardziej, że to właśnie pod nim znajdzie się mój oryginalny podpis – mówi.

Rozdział 2

Listy z pola bitwy

Nagranie zawiera fragment książki Adama Grzymały-Siedleckiego „Cud Wisły” opublikowanego w Warszawie w 1921 roku.

Jadąc pewnego razu za postępującą zwycięsko naszą tyralierą, natrafiłem na oddział żołnierzy, pozostawionych do pilnowania opuszczonych przez nas okopów. Gdy się dowiedzieli, rzucili się do mnie z prośbą, bym zechciał zabrać od nich listy. [...] Zacząłem przeglądać kartki i listy. Odczytywałem adresy i oglądałem obrazki. Prawie wszystkie pisane niewprawną ręką, w adresach omyłki ortograficzne. [...] Biję się o to publicznie w piersi, [...] zacząłem popełniać dalszą niedyskrecję. Brałem jedna po drugiej z tych kilkuset korespondentek i zacząłem czytać. Drogie żołnierzyki! Przebaczcie mi moje przestępstwo; nie gwoli czemu innemu wiodła mnie moja ciekawość, lecz tylko gwoli temu, by mieć sposobność znowu pisać o was, by społeczeństwu przypomnieć waszą dolę. Więc: „Najdroższa Matko! Nasmprzód niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, a następnie donoszę Ci, droga Matko, mile i uprzejmie, żem zdrów dotychczas, dzięki Bogu, czego i Tobie życzę. Pędzimy bolszewików dzień i noc, z tego powodu jest się ciągle głodnym, o czym ci donoszę. Kochający Syn”.

[...] Najczęstszy typ to wiadomość, że się jest zdrowym i nie ma nic do napisania; czasem wytłomaczenie: „bo bitwa, bo odpoczynek”. Kochana wiara ani przypuszcza, by bitwa była czymś obojętnym. Dla niej, dla tej wiary to chleb powszedni, więc któżby o tem pisał. Czasem trafia się list zakłopotany: „Najdroższa Zosiu, albo Broniu! Przepraszam, żem jeszcze nie pisał, ale czasu niebyło: ani rusz, tyle roboty z tymi bolszewikami. Nie gniewaj się na mnie. Już będę pisał częściej”. Przed czytelnikiem staje w całej wyrazistości postać panny Zosi czy Broni. Nie musi ona być uosobieniem bierności. Krótko widać trzyma swojego wojaka. Ma talenty sierżanta. „Kochający Ignacy” zna przed nią respekt i srogi Pieter snadź go obleciał na myśl – jakie będzie przywitanie po

dwóch tygodniach zaniedbania się w korespondencji. Chwała Bogu, że choć bolszewikiem można się wysumitować.

Są listy do rodziców, rodzeństwa, [...] są do osób poznanych w podróży: „Kapral X. przypomina się Szanownej Pani. Obdarzyła mię Pani paczką papierosów, gdyśmy ruszali na front z Poznania. Dziękuję Pani za adres i za pozwolenie napisania. Więc piszę i jestem rad, że mam do kogo napisać z pola, ja, co nie mam ani rodziców, ani rodzeństwa i zazdroszczę innym kolegom, że mają komu donosić o swoim zdrowiu i o zwycięstwie swego baonu. Dla żołnierza w polu to takie, proszę Szanownej Pani, szczęście odbierać listy i pisać listy”.

Czy nie odezwie się w was, szanowne czytelniczki, ochota przebywania na stacjach kolejowych w czasie odmarszu kompanij i batalionów? Dawajcie im najskromniejsze upominki, zostawiajcie adresy, niech mają do kogo pisać [...]. To ich zwiąże z krajem. To im może być nowoczesną postacią szarfy rycerskiej. I wreszcie jeszcze jeden list, z zachowaniem ortografii: „Najdroższa Matko: pise i nie wiem, czy nie pise ras ostatni, bo jezdem w atakach dzień i noc. Bóg przenajswientszy wie tylko, czy żyw powrucę. Ale to nic. Nie jeden ja taki syn i nie jedna ty taka matka biedna a Polska tylko jedna”.

Rozdział 3

Żołnierz uwięziony

Nagranie zawiera list-wiersz rotmistrza Witolda Pileckiego „Do Pana Pułkownika Różańskiego” z maja 1947 r.

Osadzony w mokotowskim areszcie przy ulicy Rakowieckiej i torturowany w czasie przesłuchań rotmistrz Witold Pilecki napisał nietypowy list do pułkownika Jacka Różańskiego, dyrektora Departamentu Śledczego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, nadzorującego śledztwo w jego sprawie.

Na skórze wciąż gładki – wewnętrzny trąd miałem,

Co wżarł mi się w duszę – nie żywiąc się ciałem.

Z nim chodząc po mieście – w ślad wlokłem zarazę...

Przeciętny znajomy nic o tym nie wiedział

Że prosząc: „Wstąp do nas, bo będę urazę

Miał do Cię” – narażał się sam, bo gdym siedział

Z nim pijąc, lub z jego małżonką herbatę –
(a na zapytanie: gdzie teraz pracuję?
Starając się wzrok gdzieś wlepić w makatę
mówiłem, że piszę lub rzeźbię, maluję) –
A samą bytnością już bakcyl wnosiłem,
Co skrycie się czając w pozornym niebycie,
Złem płacąc – za serce – (żem jadł tam i piłem) –
Mógł wtrącić do lochu i złamać im życie.
Mój jeden przyjaciel, co tyle wciąż serca
Miał dla mnie – gdyż w piekle z nim razem siedziałem
I tam gdzie „vernichtungs” – w krąg wszystkich uśmiercał
Uchronić od śmierci go jakoś zdołałem.
Więc teraz tak bardzo serdecznie podchodził
On do mnie – z ufnością. Lecz sprawką szatana –
Człowieka zacnego – jam w serce ugodził,
by dać coś dla tamtej, co stamtąd przysłana.
Dlatego więc piszę niniejszą petycję,
By sumą kar wszystkich – mnie tylko karano,
Bo choćby mi przyszło postradać me życie –
Tak wolę – niż żyć wciąż, a w sercu mieć ranę.

Źródło: Eduexpert Sp. z o.o. / Evaco Sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Wersja tekstowa z wyróżnieniem pojęć

Polecenie 1

Czy cechy tradycyjnej korespondencji mogą być atrakcyjne dla współczesnego pokolenia multimedialnego? Wskaż przykłady.

Polecenie 2

Określ tematykę przywołanych w tekście listów. Scharakteryzuj krótko ich narratorów.

Polecenie 3

Scharakteryzuj podmiot liryczny w liście-wierszu. W jakiej sytuacji się znajduje? W jakim celu pisze list do jednego ze swych oprawców? Zastanów się, jak w takiej sytuacji zachowałiby się uwięzieni filomaci?

Podsumowanie

Listy tradycyjne są ciekawą formą komunikacji między ludźmi. Dzisiejsze multimedialne pokolenie przedkłada SMS-y i e-maile nad tradycyjne listy, co wiąże się z ogólną tendencją do skrótowości komunikacji. Te papierowe listy mają wciąż swoje walory, a ich pisanie było pewnym obyczajem. Tradycyjnie napisany list wciąż jednak uchodzi za bardziej osobisty niż list elektroniczny. Ma w sobie pewną magię – zarówno nadawca, jak i odbiorca dotykają tej samej kartki. To prawie tak, jak gdyby dotknęli swoich dłoni. Listy elektroniczne są potrzebne do szybkiej i sprawnej komunikacji, natomiast te własnoręcznie napisane przekazują wiele treści między wierszami. Czasami po charakterze pisma jesteśmy w stanie się zorientować, co czuł nasz *rozmówca*. Pisanie papierowej korespondencji to jakby przesyłanie pamiątek – nie zapominajmy więc o tej formie!



Źródło: Eduexpert Sp. z o.o. / Evaco Sp. z o.o.



Źródło: Eduexpert Sp. z o.o. / Evaco Sp. z o.o.



Źródło: Eduexpert Sp. z o.o. / Evaco Sp. z o.o.

PRACA DOMOWA

Praca domowa

Polecenie 4.1

Zapoznaj się historią życia rotmistrza Witolda Pileckiego. Napisz list do przyjaciela, w którym poinformujesz go o bohaterskiej postawie tego żołnierza. Pamiętaj o wymogach formalnych listu.

Ćwiczenia

Wskazówka

W przypadku braku możliwości rozwiązania zadania z klawiatury lub trudności z odczytem przez czytnik ekranu skorzystaj z innej wersji zadania.

Ćwiczenie 1

Na podstawie wywiadu z rozdziału 1. ustal, która wymieniona cecha tradycyjnego listu wciąż sprzyja jego przetrwaniu.

☐

Bezpośredni wyraz przeżyć

☐

Przekazywanie ważnych treści

☐

Pisanie odręczne

☐

Oryginalny kształt pisma

Źródło: Eduexpert Sp. z o.o. / Evaco Sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Inna wersja zadania

Ćwiczenie 3

Uzupełnij luki odpowiednimi zwrotami.

1. Listy Filomatów miały formę. Ich styl cechowało , a ich nastrój – . W listach występują zdania .

2. Listy żołnierzy z 1920 roku zawierają . Cechuje je zwięzłość oraz . W listach przeważają zdania .

3. *Możesz napisać, że umarły jesteś, bylebyś swoją ręką napisał...* – to fragment listu .

4. *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus; a następnie donoszę Ci, droga Matko...* – to fragmenty listu .

krótkie, zdawkowe informacje

obszerną

wielokrotnie złożone

żołnierza

patos

humor i uczuciowość

bogactwo językowe i swoboda

pojedyncze

Filomaty

Źródło: Eduexpert Sp. z o.o. / Evaco Sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Inna wersja zadania

Ćwiczenie 5

Źródło: Eduexpert Sp. z o.o. / Evaco Sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

| Inna wersja zadania

Słowniczek

e-mail

poczta elektroniczna, służąca do przesyłania wiadomości tekstowych i multimedialnych drogą internetową, tzw. listy elektroniczne

epistolografia

(łac. *epistola* < gr. *epistolē* – list, *gráphō* – piszę) sztuka pisania listów zgodna z obyczajami panującymi w danej epoce czy środowisku; dział piśmiennictwa zajmujący się listami i ich zbiorami oraz utworami literackimi pisanymi w formie listów

komunikacja elektroniczna

rozwiązania techniczne, w tym urządzenia teleinformatyczne i współpracujące z nimi narzędzia programowe, umożliwiające indywidualne porozumiewanie się na odległość przy wykorzystaniu transmisji danych między systemami teleinformatycznymi

Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego

MBP zostało stworzone 1 stycznia 1945, natychmiast po uchwyceniu steru władzy przez komunistów (w kraju podzielonym jeszcze linią frontu). Powołano je na bazie Resortu Bezpieczeństwa Publicznego funkcjonującego od połowy 1944 roku przy Polskim

Komitecie Wyzwolenia Narodowego. Główne zadania MBP koncentrowały się nie tyle wokół represji i zwalczania środowisk konspiracyjnych, ile na terrorze, który miał za zadanie zastraszenie społeczeństwa. Bać miał się każdy. Chodziło o uzyskanie całkowitego posłuszeństwa oraz lojalności wobec nowej władzy i jej ideologii. Zlikwidowane zostało 7 grudnia 1954 r.

przekaz analogowy

działający w oparciu o technikę analogową (służącą wytwarzaniu, przesyłaniu i przetwarzaniu sygnałów ciągłych, a nie *skokowych*, jak np. w technice cyfrowej), np. urządzenia analogowe, telefon analogowy; potocznie: coś spoza epoki multimedialnych sumitować

tłumaczyć się, usprawiedliwiać się
vernichtungs

(niem. – eksterminacyjny) mający na celu eksterminację, wyniszczenie ludzi

Powrót do e-podręcznika

E-podręcznik „Kultura i życie”

<http://www.epodreczniki.pl/reader/c/141804/v/latest/t/student-canon>

1.2.2.1. Filomaci listy piszą

https://www.epodreczniki.pl/reader/c/141804/v/latest/t/student-canon/m/j0000000DKB2v23#j0000000DKB2v23_0000004S